Głos Sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK II — Poniedziałek, 7 grudnia 1953 roku — Nr 43 (50)

Imprezy sportowe z okazji „Dnia Górnika"

4 bm. z okazji Dnia Górnika w wielu miastach zagłębia węglowego odbyły się ciekawe imprezy sportowe. Głównymi punktami programu były występy sportowców czechosłowackich — piłkarzy i hokeistów z Ostrawy.

Piłkarze Banika (Ostrawa) zmierzyli się w Wałbrzychu z miejscowym Górnikiem wzmocnionym zawodnikami z Bytomia i Radzionkowa. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 4:2 (3:0). Goście, w których składzie grało trzech reprezentantów CSR, zdobyli w pierwszej połowie meczu zdecydowaną przewagę. Po przerwie zmiany w drużynie Górnika poprawiły nieco grę zespołu i miejscowi walcząc bardzo ambitnie strzelili dwie bramki.

* * *

Na sztucznym lodowisku w Stalinogrodzie rozegrany został międzynarodowy mecz hokejowy Banik (Ostrawa)—Górnik (Janów). Zwycięstwo odnieśli Czechosłowacy 8:1 (1:0, 5:0 2:1). Za wyjątkiem drugiej tercji w dwóch pozostałych częściach meczu gra była równorzędna. Górnicy walczyli bardzo ambitnie i ofiarnie, ale gra ich była mało skuteczna. Zawodnicy Janowa nie wykorzystali wielu dogodnych sytuacji do strzelania bramek, zwłaszcza w pierwszej i trzeciej tercji.

Ponadto rozegrano kilka towarzyskich spotkań piłkarskich oraz przeprowadzono zawody bokserskie i pływackie.

Spójnia Koszalin prowadzi w bokserskiej klasie A

Po czterech rundach finałowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo naszego województwa w boksie, na czele tabeli znajduje się koszalińska Spójnia, wyprzedzając lepszym stosunkiem małych punktów słupskiego Kolejarza.

Tabela ukształtowała się następująco:

Spójnia Koszalin	3	4:2	38:22
Kolejarz Słupsk	3	4:2	32:28
Kolejarz Darłowo	2	2:2	14:24
Spójnia Złotów	3	1:5	18:40
Gwardia Ib Słupsk	3	1:5	16:44

Gwardia Koszalin wycofała się z rozgrywek.

Czołowi sportowcy Ziemi Koszalińskiej podejmują zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR

J. Szulc i T. Czyczyn wzywają do współzawodnictwa

Ostatnio do Prezydium WKKF w Koszalinie wpłynęły dwa meldunki od przodujących wyczynowców Ziemi Koszalińskiej – lekkoatletki sławneńskiego LZS-u Teresy Czyczyn i lekkoatlety Startu Koszalin – J. Szulca. Oba meldunki mówią o tym, że nasi młodzi sportowcy doceniają i rozumieją politykę naszej partii zmierzającą do podniesienia stopy życiowej. Zresztą, oddajmy głos samym sportowcom:

Teresa Czyczyn pisze: „Dzięki trosce i opiece partii i rządu mogę spokojnie się uczyć i uprawiać sport. Pomoc tę mogłam w pełni ocenić jako uczestniczka Krajowej Narady Aktywu ZMP. Dzięki pomocy kolegów – ZMP-owców, nauka, mimo częstych startów na zawodach, idzie mi coraz lepiej.

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postanawiam powitać wzmożonym wysiłkiem tak w nauce jak i w sporcie. Przez sumienne odrabianie zadań domowych i uważne słuchanie wykładów polepszę wyniki w nauce. Ponadto zobowiązuję się w 1954 r. pobić swoje rekordy życiowe w biegu na dystansie 400 i 500 m".

„My, młodzież polska, możemy być dumni, że żyjemy w dobie wspaniałego rozwoju naszego kraju, w którym piętno wyzysku kapitalistycznego zostało raz na zawsze zlikwidowane – pisze Jerzy Szulc.–Dzięki opiece i pomocy naszego ludowego rządu i partii możemy uprawiać sport, możemy korzystać z bezpłatnych urządzeń sportowych, sprzętu, obozów kondycyjnych, szkoleniowych i wypoczynkowych.

Dziś, przed całym narodem, a więc też młodzieżą i sportowcami, stanęły poważne zadania w realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR, zmierzających do podniesienia stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi. Jako sportowcy, wytyczne Plenum realizować będziemy w ramach pracy sportowej. Wiemy, że sport nie stanowi celu w samym sobie. Uprawiajmy więc sport nie tylko dla własnej przyjemności i chęci wyżycia się, lecz także dla podniesienia swej tężyzny fizycznej, poprawy stanu zdrowia i kondycji. Jeśli to osiągniemy, to nasza praca zawodowa i nauka staną się łatwiejsze, bardziej wydajne. My, sportowcy – wyczynowcy, powinniśmy pamiętać, że nie chodzi o walory fizyczne nas samych, lecz o podniesienie tężyzny fizycznej całej młodzieży i starszego społeczeństwa – o czym mówi uchwała XIII Plenum ZG ZMP. Dlatego też, poprzez odpowiednią propagandę ruchu sportowego powinniśmy wciągać w jego nurt jak najwięcej młodzieży i starszych. Winniśmy mniej zaawansowanym miłośnikom sportu przekazywać nasze doświadczenia i zdobytą wiedzę sportową, być wzorem pilności i sumienności w treningach. Musimy zachęcać swych młodszych kolegów do zdobywania odznak SPO i BSPO. Naszą ambicją musi być podniesienie poziomu kultury fizycznej w całym naszym województwie, aby na Ziemi Koszalińskiej wyrastali mistrzowie i rekordziści kraju.

Jako sportowiec i członek ZMP, doceniając znaczenie wytycznych IX Plenum partii podejmuję dla uczczenia II Zjazdu PZPR następujące zobowiązania:

W 1954 r. pobiję rekord województwa w biegu na 400 m, na tym samym dystansie uzyskam wynik II klasy sportowej oraz zaopiekuję się jednym młodym sportowcem, aby pod koniec sezonu w 1954 r. uzyskał on III klasę sportową".

Podejmując te zobowiązania nasi młodzi sportowcy, przodujący wyczynowcy Ziemi Koszalińskiej wezwali wszystkich sportowców woj. koszalińskiego do współzawodnictwa w podejmowaniu i realizacji podobnych zobowiązań.

Wysokie zwycięstwo pięściarzy słupskich

Rozegrane wczoraj w Słupsku spotkanie pięściarskie o mistrzostwo I ligi pomiędzy miejscową Gwardią a jej imienniczką z Warszawy zakończyło się sukcesem słupszczan. Wygrali oni bowiem wysoko w stosunku 14:6.

Sprawozdanie z tej imprezy podamy jutro.

Kolejarz Szczecin – Spójnia Koszalin 12:8

Rozegrane wczoraj w Koszalinie towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy II — ligowym zespołem Kolejarza ze Szczecina, a Spójnią Koszalin, zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 12:8. W drużynie koszalińskiej wyróżnili się: Zawadzki, Kotoński i Planutis.



W międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim rozegranym w Wembley koło Londynu piłkarze Węgier pokonali zdecydowanie reprezentację Anglii 6:3 (4:2).

Na zdjęciu: fragment meczu; bramkarz angielski Merrick wyłapuje jeden ze strzałów napadu węgierskiego.

(Fot. – CAF.)

Wykonanie planu rocznego możliwe jeszcze teraz, ale...

Klasyfikacja wymaga systematycznej pracy

Do końca roku pozostało niewiele czasu — niecały miesiąc. Można więc podsumować już dorobek naszego województwa w zakresie klasyfikacji sportowej. Dorobek ten, mimo że zagadnienie klasyfikacji, obok zdobywania odznak SPO, jako czynnik podnoszenia poziomu sportu wyczynowego zostało postawione na jednym z czołowych miejsc w naszej pracy sportowej, nie jest, niestety okazały. 134 osoby zdobyły II klasę sportową, 456 — trzecią i 82 — młodzieżową, a plan (w tej samej kolejności klas) wynosił: 138, 834 i 428. Ponadto sportowcy naszego województwa mieli uzyskać 10 norm klasy pierwszej. W żadnej z klas dotych czas planu nie wykonano. Stosunkowo najlepiej przebiega zdobywanie klasy II, gdzie do osiągnięcia limitu brak 4 norm. W pozostałych klasach od całkowitego wykonania planów dzielą nas jeszcze setki odznak.

Jakie przyczyny sprawiły, że sportowcy koszalińscy nie wykonali planów klasyfikacji? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w złym stylu pracy zarówno zrzeszeń jak i komitetów kultury fizycznej. W WKKF-ie dopiero teraz przystąpiono do sklasyfikowania całej masy zawodników w lekkoatletyce. Zamiast całorocznej pracy nad uzyskaniem jak największej liczby norm klasyfikacyjnych, co niewątpliwie przyczyniłoby się do podniesienia poziomu sportu wyczynowego, w naszym województwie zagadnienie to sprowadzono obecnie do krótkiej, jednorazowej akcji. Po uporządkowaniu protokółów i dokumentacji, szczególnie piłkarzy i lekkoatletów, według zapewnień inspektora klasyfikacji WKKF, odznaki klasyfikacyjne otrzyma kilkaset osób. Tak więc, mimo wielomiesięcznych zaniedbań istnieją jeszcze pełne możliwości wykonania planu rocznego w terminie.

Podany przykład świadczy jednak wymownie, że przy ciągłej, systematycznej pracy WKKF-u i zrzeszeń wyniki byłyby dużo lepsze.

Klasyfikację zaniedbały przede wszystkim zrzeszenia. W początku roku nie zwracano szczególnej uwagi na ten odcinek pracy. Budowlani przez jedenaście miesięcy swej pracy zdobyli zaledwie 15 norm klasyfikacyjnych, Włókniarz — 2, Unia — 17, Stal — 29, Start — 32, LZS — 55, Spójnia — 56, Ogniwo — 92, Wydział Oświaty — 156 i Kolejarz — 196.

Wykaz zdobytych norm w poszczególnych dyscyplinach sportu wskazuje na zbyt jednostronny rozwój naszego ruchu sportowego. Najwięcej klas zdobyli piłkarze i lekkoatleci. Szereg norm mają na swym koncie siatkarze, koszykarze oraz motocykliści. A w pozostałych dyscyplinach sportu? Kolarze — 5 klas (Stal), strzelcy — 34 (Start i Kolejarz), zaś pływacy, kajakarze, żeglarze, narciarze, łyżwiarze, zapaśnicy, ciężarowcy, gimnastycy, szermierze i inni — ani jednej. Te dane są jaskrawym dowodem, że mimo wielu poważnych sukcesów, w koszalińskim ruchu sportowym nie jest najlepiej. Mimo doskonałych warunków terenowych dla rozwoju sportów wodnych czy zimowych, w początkach roku zaniedbano tę sprawę.

W ciągu niemal całego roku klasę młodzieżową zdobyło tylko 79 osób: 74 — młodzież szkolna, 4 — Ogniwo oraz Start jedną. I te dane mówią o złej pracy zrzeszeń. Spośród blisko 10-tysięcznej rzeszy młodzieży szkolnej zrzeszonej w SKS-ach normy zdobyło 156 osób — w dodatku wszystkie w lekkoatletyce. Zarówno wydziały oświaty jak i zrzeszenia muszą zwiększyć troskę o udział młodzieży szkolnej w życiu sportowym. Należy otoczyć opieką młody narybek i dbać, aby w atrakcyjnej i wszechstronnej pracy kół, młodzież ta mogła się wyżyć na boiskach, bieżniach i w salach sportowych.

Poważną rolę w mobilizacji młodzieży do ruchu sportowego powinny spełnić szkolne zarządy kół ZMP-owskich. Uchwała XIII Plenum ZG ZMP wyraźnie wskazuje zadania w tej dziedzinie instancjom ZMP-owskim. I zadania te należy realizować bez zwlekania — od dzisiaj.

O ile zrzeszenia, przy ciągłej trosce o wzbogacenie form swej pracy, potrafią do niej wciągnąć szerokie rzesze młodzieży szkolnej, robotniczej i wiejskiej, to wtedy sport nasz będzie rozwijał się wszechstronniej niż dotąd. A uatrakcyjnienie pracy — to właśnie rozwinięcie pracy nad zdobywaniem odznak SPO i norm klasyfikacyjnych, to współzawodnictwo w uzyskiwaniu coraz lepszych wyników. Wówczas, oczywiście przy dobrej i sprężystej organizacji, wykonanie zadań planowych nie będzie sprawiało tyle trudu i będzie przyczyniało się do podniesienia poziomu i umasowienia ruchu sportowego

(L.)

Pod koszem...

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo klas w piłce koszykowej.

Największe zainteresowanie wśród koszykarzy wzbudziło spotkanie pomiędzy białogardzkim Zrywem i koszalińską Gwardią. Obie te drużyny prowadziły bowiem w tabeli bez straty punktów. We wczorajszym spotkaniu lepszym okazał się zespół Zrywu, który na własnym terenie wywalczył zwycięstwo różnicą 7 pkt. umacniając tym samym swoją pozycję leadera.

Wynik meczu 66:59 dla Zrywu (do przerwy 36:30 również dla Zrywu) wskazuje, że gra była wyrównana i zacięta. W obu połowach spotkania gospodarze nieznacznie przeważali i w rezultacie odnieśli zasłużone zwycięstwo.

W drugim meczu spotkały się drużyny żeńskie: Kolejarza Białogard i Kolejarza Wałcz. Wygrały koszykarki z Białogardu w stosunku 37:28.

* * *

W Koszalinie, w ramach mistrzostw koszykowej klasy B miejscowi Budowlani przegrali ze swym imiennikiem z Kołobrzegu w stosunku 37:58 (19:22).

TENIS STOŁOWY

Z mistrzostw w Szczecinku...

Rada koła ZS Spójnia w Szczecinku zorganizowała w ub. niedzielę powiatowe mistrzostwa w tenisie stołowym. W zawodach startowało 24 zawodników Unii, Kolejarza i SKS-ów. Należy nadmienić, że powiatowa rada LZS nie zgłosiła ani jednego zawodnika. A szkoda. Zawody stały na niezłym poziomie i udział w nich członków LZS z pewnością przyniósłby im wiele korzyści.

W finale, w którym walczyło 6 zawodników, najbardziej interesującym było spotkanie pomiędzy Rucińskim (SKS Szk. Ogólnokształcąca) a Bulowem (Unia Szczecinek). Zwyciężył Ruciński. Ten sam zawodnik zajął pierwsze miejsce nie przegrywając ani jednej partii. Drugim był Bulow, 3. Mojski (Unia), 4. Cybuch (Kolejarz), 5. Madej (Unia), 6. Ambroży (SKS TPD) — wszyscy ze Szczecinka.

Organizacja zawodów



Od 16. XI. 53 r. trwa w AWF na Bielanach kurs trenerów kolarstwa zorganizowany przez Centralny Zarząd Szkolenia Kadr GKKF. Na kursie przebywa 27 uczestników między innymi: Bek, Gabrych, Nowoczek, Wrzesiński, Kapiak, Stefański. Kurs prowadzą trenerzy: Wisznicki oraz Wandor. Celem kursu jest pogłębienie teoretycznych i praktycznych wiadomości z zakresu kolarstwa.

Na zdjęciu: uczestnicy kursu trenerów wyjeżdżają na zajęcia praktyczne.

(Fot. – CAF)

10 bm. zostanie stworzona sekcja społeczna szermierki

W dniu 10 bm. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Koszalinie zwołuje naradę przedstawicieli zrzeszeń, celem powołania do życia sekcji społecznej szermierki przy WKKF-ie.

Należy zaznaczyć, że jest to już druga próba Prezydium WKKF zmierzająca do powołania tej sekcji. Pierwsza od prawa, naznaczona na dzień 2 bm., nie doszła do skutku z powodu nie przybycia przedstawicieli zrzeszeń. Tego rodzaju wypadki nie mogą się więcej powtórzyć. Zrzeszenia muszą wytypować przedstawicieli i podać nazwiska osób, które wezmą udział w odprawie.

Trzeba także stwierdzić, że zrzeszenia w ogóle z niezrozumiałą wręcz niechęcią odnoszą się do tworzenia nowych sekcji. Np. bardzo słabo przebiega wyznaczanie aktywistów do sekcji gimnastycznej.

Prezydium WKKF zamierza również stworzyć sekcję strzelectwa sportowego. Termin jej zorganizowania zależy jednak od zrzeszeń. Apelujemy więc do rad okręgowych o bliższe zainteresowanie się tak istotnymi zagadnieniami, jak sprawa rozwoju nowych dyscyplin sportu na terenie naszego województwa.

Więcej troski o stan i wykorzystanie sal gimnastycznych

W Gościnie, pow. Kołobrzeg, szkoła posiada salę gimnastyczną, wyposażoną w drabinki, drążki i kółka. Niestety, sala nie jest należycie wykorzystana. Zamieniana jest ona bowiem często na salę kinową, a poza tym Wydział Oświaty Prez. PRN w Kołobrzegu poleca, aby... organizować w niej zabawy.

W Sławnie piękna sala przy szkole nr 2 jest zaniedbana, szyby są powybijane. O należytym wykorzystaniu obiektu do ćwiczeń WF-u nie ma mowy...

W Połczynie - Zdroju tamtejsza Szkoła Ogólnokształcąca ma bodaj że najokazalszą salę w województwie. Wymiary 28 x 16 m i nawierzchnia kryta linoleum na korku mówią same za siebie. I ona jednak wymaga szybkiego remontu. Powybijane szyby i zniszczone natryski wydają niepochlebne świadectwo tak kierownictwu szkoły, jak i Wydziałowi Oświaty Prez. PRN w Białogardzie...

W Szczecinku sala niszczeje nie z braku troski kierownictwa szkoły o jej wygląd. Zbyt długo trwa tutaj sporządzanie dokumentacji...

W Kaliszu Pomorskim roboty remontowe już opłacono, a mimo to BPP w Drawsku nie kwapi się z przeprowadzeniem przyjętych prac.

W Karlinie młodzież pod kierownictwem kierownika szkoły ob. Świdnickiego zbudowała sobie boiska do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej, skocznię oraz bieżnię. Młodzi sportowcy z wielkim entuzjazmem pokonują trudności, dążąc do rozwoju ruchu sportowego i stworzenia sobie jak najlepszych warunków do uprawiania ulubionych dyscyplin sportu. Wobec brakoróbstwa i beztroski kierownictwa BPP w Kołobrzegu zarówno ob. Świdnicki jak i młodzież są jednak bezradni. Już prawie rok młodzież z Karlina czeka na zlikwidowanie bezdusznego stosunku kierownictwa kołobrzeskiego BPP-u do swych klientów. Jak dotąd, bezskutecznie...

Jest jeszcze jeden, nieostatni zresztą, przykład: w Koszalinie, a więc pod okiem Prezydium Woj. RN i WKKF, zastępca przewodniczącego Prezydium MRN tow. Zieliński pozwolił dyrekcji MHD na organizację tegorocznych targów jesienno-zimowych w sali gimnastycznej Szkoły TPD nr 2.

* * *

Przykłady są aż nadto jaskrawe. Mówią one dobitnie o tym, że ani kierownictwa szkół, ani wydziały oświaty rad narodowych nie czują się gospodarzami powierzonych ich opiece cennych obiektów sportowych. Mówią one również o tym, że rady narodowe i kierownictwa szkół w wielu wypadkach lekceważą wyraźnie okólnik Ministerstwa Oświaty z dnia 15 września br., w którym w punkcie 1 czytamy: „Sala gimnastyczna jest miejscem przeznaczonym wyłącznie do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego".

W ramach lekcji szkolnych na terenie naszego województwa w ćwiczeniach WF bierze udział kilkadziesiąt tysięcy młodzieży szkół ogólnokształcących i zawodowych. Tej samej młodzieży, która stanowi podstawową bazę dla zrzeszeń dla sportu wyczynowego. I tej olbrzymiej masie młodzieży, aby zachęcić ją do systematycznego uprawiania sportu należy już teraz, w szkole, zapewnić jak najlepsze warunki treningu.

Dlatego też na kierownictwach szkół oraz komitetach rodzicielskich spoczywa obowiązek stałej troski o wyposażenie sal gimnastycznych, dbałość o stan wszystkich urządzeń oraz należyte ich wykorzystanie. To samo odnosi się do wydziałów oświaty prezydiów rad narodowych.

Trzeba stwierdzić, że o ile każda niemal szkoła ma salę gimnastyczną, o tyle zrzeszenia i koła są w dużo gorszym położeniu. Dlatego też zaniedbanie sal powoduje nie tylko oderwanie młodzieży szkolnej od ruchu sportowego, ale także utrudnia i hamuje pracę kół sportowych.

Problem doprowadzenia sal gimnastycznych do należytego stanu oraz racjonalnego ich wykorzystania jest więc zagadnieniem wielkiej wagi, na które zarówno władze szkolne jak i komitety KF-u muszą zwrócić większą niż dotąd uwagę.

(S.)



W Gdańsku została otwarta Młodzieżowa Sportowa Szkoła Boksu przy ZS „Gwardia" – Gdańsk. Uczęszcza do niej 42 uczniów ze szkół i zakładów pracy. Zajęcia praktyczne prowadzą: zasłużony mistrz sportu A. Antkiewicz, trener Karnat a konsultantem jest trener państwowy Feliks Sztam. Oprócz zajęć praktycznych uczniowie zapoznają się z historią boksu, higieną itp.
Na zdjęciu: Antkiewicz objaśnia i pokazuje prawidłowe wyprowadzenie ciosu. CAF – fot. Uklejewski

Sekcja Boksu WKKF wyjaśnia...

Winni zostali ukarani

W odpowiedzi na naszą krytyczną notatkę pod adresem pięściarzy uchylających się bez powodu od walki, Sekcja Boksu ukarała niezdyscyplinowanych zawodników. Pięściarz złotowskiej Spójni E. Hesler za brak dyscypliny w stosunku do kierownika drużyny, ukarany został 6-miesięczną dyskwalifikacją. Początek kary liczy się od dnia 1 bm.

Za niesportowe zachowanie się podczas meczu Spójnia Złotów — Gwardia Ib Słupsk, instruktor Rynkowski otrzymał naganę z ostrzeżeniem. Jeszcze jedno niesportowe wystąpienie w stosunku do sędziego i Sekcja Boksu wystąpi z wnioskiem o odebranie ob. Rynkowskiemu legitymacji instruktorskiej.

Sprawa Łysiaka i Borysiewicza została odłożona do chwili szczegółowego zbadania zajścia.

Na skutek zdekompletowania obu zespołów mecz zakończył się obopólnym walkowerem.

Wyjaśniając zarzuty zawarte w notatce pt. „Jeszcze raz o pięściarstwie" Sekcja Boksu zawiadamia, że Spójnia Koszalin nie przegrała meczu z darłowskim Kolejarzem walkowerem. Zawody zostały zweryfikowane zgodnie w wynikiem poszczególnych walk. Aby nie dopuścić do powtarzania się wypadków nieprzybycia lekarzy, Sekcja zwróciła się do Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej z prośbą o ukaranie winnych i zwracanie większej uwagi na obsadę spotkań przez lekarzy.

Na treningu bokserów i gimnastyków

O właściwie zrozumianej krytyce

Dawne to były czasy, ale pamięta jeszcze je niejeden kibic bokserski z Koszalina. Koszalińska Gwardia posiadała wtedy silną ósemkę pięściarską, odnoszącą liczne zwycięstwa w spotkaniach mistrzowskich i towarzyskich. Miłośnicy boksu w Koszalinie mieli słuszny powód do dumy, a młodzi zwolennicy tego sportu dobre wzory do naśladowania. Jednakże potem „coś" się zaczęło psuć i w rezultacie drużyna Gwardii faktycznie przestała istnieć. Dopiero w tym roku, zdopingowani zorganizowaniem rozgrywek w klasie A, działacze Gwardii zgłosili do mistrzostw drużynę z Koszalina.

Nie powodziło jej się w tych mistrzostwach od początku. Ale jakże się miało powodzić, kiedy bokserami nie interesował się ani zarząd sekcji, ani Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia. Pozbawieni opieki ze strony kierownictwa i możliwości systematycznego treningu, pięściarze ponosili porażki jedna za drugą. Ten stan rzeczy zaalarmował jednak działaczy Gwardii. W zrozumieniu dotychczasowych błędów i wyciągnięciu z nich odpowiednich wniosków pomogła im krytyka „Głosu Koszalińskiego" po jednym z wysoko przegranych meczów mistrzowskich.

Zabrano się ostro do roboty. Nowe kierownictwo sekcji z tow. Cieślakiem i tow. Krzewiną zatroszczyło się o sprzęt i stworzenie odpowiednich warunków treningowych; sprowadzono instruktora, byłego zawodnika CWKS Hercoga. Od początku listopada treningi odbywają się 3 razy w tygodniu.

Jesteśmy właśnie na jednym z nich w sali sportowej Gwardii w Koszalinie. Trzydziestu pięściarzy pod kierownictwem instruktora Hercoga wykonuje skomplikowany i bynajmniej nie krótki zestaw ćwiczeń gimnastycznych. Niektórym już kropelki potu pokryły ciała, ale instruktor nie pozwala zwalniać tempa ćwiczeń. Kondycja u boksera to podstawowa rzecz, a jedyna droga do jej zdobycia to systematyczny, intensywny trening. Po kilkunastu minutach zaczynają się ćwiczenia techniczne — wyprowadzania ciosów, uniki, zwody, walka z cieniem... instruktor uwija się jak w ukropie. Raz jest przy jednym, to znów przy drugim zawodniku, tłumaczy, poprawia błędy, a przy tym sam również trenuje, bo równocześnie jest przecież zawodnikiem.

W krótkiej przerwie, przed rozpoczęciem sparringów rozmawiamy z kierownictwem sekcji i trenerem Hercogiem. Myślę — mówi rozmówca — że przełom, jaki nastąpił w pracy sekcji, już nie długo przyniesie dobre rezultaty. Z kierownictwem współpraca układa się mi bardzo dobrze, a zawodnicy pilnie przykładają się do treningów, ponieważ zaś większość z tych chłopców to dobry materiał na pięściarzy, więc myślę, że koszalinianie nie będą się musieli za nas wstydzić. Warto zaznaczyć, że w treningach bierze udział zawsze około 30 zawodników, a w tym wszyscy z pierwszej drużyny.

O stosunku instruktora do jego pracy i wielkim zapale najlepiej świadczy fakt, że 3 dni w tygodniu prowadzi trening w Koszalinie, a przez następne 3 dni dojeżdża do Darłowa, gdzie również trenuje pięściarzy Gwardii. W Darłowie jest też drużyna bokserska Kolejarza, pozostająca jednak bez opieki instruktorskiej. Żal mi się zrobiło chłopaków — mówi Hercog – no i zaprosiłem ich do sali — teraz trenujemy razem.

Rozmowy nie można przedłużać, bo instruktor musi wracać do swych obowiązków. Za chwilę rozpoczynają się pierwsze spotkania sparringowe.

* * *

Sala Gwardii jest duża i dobrze wyposażona, toteż obok bokserów z powodzeniem ćwiczą gimnastycy nie przeszkadzając sobie nawzajem. Gimnastycy...? zdziwisz się zapewnie czytelniku, przecież o tym sporcie w naszym województwie było dotychczas cicho i nikt chyba go nie uprawia? Rzeczywiście tak było, ale obok świdwińskiego SKS-u, koszalińska Gwardia postanowiła, jako jedna z pierwszych, zerwać z tą niesławną tradycją.

Okazało się, że jak są dobre chęci i przekonanie o słuszności celu, do którego się zmierza, to można znaleźć i salę i przyrządy i instruktora i wreszcie (co najważniejsze) wielu chętnych do uprawiania tej pięknej gałęzi sportu.

Około dwudziestu młodych, silnych chłopców, którzy pod okiem instruktora Maroska uwijają się po sali, jest najbardziej wymownym przykładem. Różnica poziomu jest jeszcze wyraźna, ale to przecież dopiero początki. Czterech zawodników, posiadających już III klasę, ćwiczy właśnie na poręczach elementy programu ćwiczeń, reszta opanowuje dopiero ABC tej trudnej sztuki.

W początkach przyszłego roku — informują nas obecni na treningu przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego Gwardii — chcemy zorganizować pierwsze na terenie naszego województwa zawody gimnastyczne. Mamy nadzieję, że WKKF nam w tym dopomoże, szczególnie przy skompletowaniu odpowiedniej obsady sędziowskiej.

* * *

Koszalińska Gwardia nie zapadła w zimowy sen. Wszystkie sekcje pilnie trenują, przygotowując się do zawodów lub do przyszłego sezonu. To, co jest możliwe w Gwardii, możliwe jest również w innych kołach sportowych. Trzeba tylko odpowiedniej troski i opieki ze strony działaczy, a warunki, lepsze czy gorsze, na pewno się znajdą. Okres zimowy nie może być dla sportowców naszego województwa miesiącami bezczynności i błogiego, beztroskiego wypoczynku. (cz)

Hokeiści złotowskiej Spójni odkrywają karty

Wiara we własne siły i ofiarna praca – oto „tajemnica" sukcesów

Drużyna hokejowa złotowskiej Spójni mimo, że istnieje już kilka lat, w naszym województwie jest mało znana. Warunki mają inne — twierdzą działacze, kiedy próbuje się postawić im złotowian jako wzór dobrze prowadzonej roboty sportowej w zimie. Aby przekonać tych „niechętnych", że w Złotowie są nie lepsze warunki do rozwoju sportów zimowych, zamieszczamy poniżej artykuł znanego działacza piłkarskiego a jednocześnie przewodniczącego koła ZS Spójnia w Złotowie, założyciela sekcji hokejowej — ob. Radowskiego.

Sekcja hokeja na lodzie przy Spójni Złotów powstała z mojej inicjatywy zimą 1949/50 r. Jako były zawodnik bydgoskiej „Polonii" a potem Kolejarza, uczyłem chłopców podstawowych zasad gry. Kije młodzi hokeiści zrobili sobie sami korzystając z „wzorca" jaki miał jeden z zawodników — Grabowicz. Kupiliśmy krążek i rozpoczęliśmy zaprawy. Rok później zrobiliśmy boisko na jeziorze, ograniczając jego teren deskami. Bramki również wykonaliśmy własnymi siłami. Troska o stan boiska spoczywała na barkach młodzieży. Trzeba przyznać że pracowała ona chętnie i ofiarnie. W 1951 r. częściowo z własnych, a częściowo z funduszy koła, kupiliśmy kije oraz 6 par łyżew. Do gry w hokeja używaliśmy butów piłkarskich. Po zdjęciu korków nadają się one do tego doskonale, a po zakończeniu sezonu zimowego z powodzeniem można w nich znowu grać w piłkę nożną.

W tym samym roku rozegraliśmy swój pierwszy mecz z drugą drużyną toruńskiego Kolejarza. Wystąpiliśmy wówczas bez strojów hokejowych nie zważając na zasadniczych trudności. Strój bramkarski zrobiliśmy sami, korzystając z rysunków, zamieszczonych w przepisach gry.

Sezon zimowy 1951/52 powitaliśmy już lepiej przygotowani. Rada okręgowa przydzieliła nam 10 par butów z łyżwami, 10 par rękawic i 10 par pończoch oraz strój bramkarski. To była pierwsza i ostatnia niestety pomoc ze strony rady okręgowej zrzeszenia.

Nauczeni doświadczeniem z ubiegłego sezonu, postanowiliśmy wykorzystać do gry kort do tenisa. Wczesną jesienią wykonaliśmy prace ziemne, założyliśmy „bandy" wokół boiska oraz oświetlenie elektryczne. Przy pierwszym mrozie, dopiero w styczniu, polewaliśmy kort wodą. Robili to sami zawodnicy, wykorzystując do tej pracy kilka nocy. Tak przygotowani zgłosiliśmy się do rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu bydgoskiego, których jednak, z powodu krótkiej zimy nie dokończono.

Sezon 1952/53 był dla nas najbardziej udany. Na mistrzostwach Polski naszego zrzeszenia zajęliśmy 5 miejsce, a w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu bydgoskiego zajęliśmy I miejsce zdobywając ponad 130 bramek na 37 straconych.

W tym roku sezon zapowiada się dobrze. Już 27 listopada przeprowadziliśmy pierwszy trening. Drużyna jest przygotowana do rozgrywek, a i boisko ulepszyliśmy. Rozszerzyliśmy je do przepisowych rozmiarów, założyliśmy jesienią należyte oświetlenie elektryczne, poza tym boisko otrzy mało nową nawierzchnię.

Kije wykonujemy teraz we własnym zakresie. Jeden z hokeistów — Belka — jest cieślą i robi kije z jesionu niegorsze od znajdujących się w sklepach w sprzedaży. Prowadzimy systematyczne treningi. Doświadczenia z występu w Stalinogrodzie bardzo nam teraz pomagają. Strzały na bramkę ćwiczymy bez względu na pogodę. W pewnej odległości od bramki kładziemy deski i z nich z powodzeniem trenujemy celność strzałów.

Sami też wykonaliśmy sobie rękawice. Jeszcze teraz niektórzy zawodnicy muszą grać w dresach z powodu braku sprzętu. Nie zrażamy się jednak tym brakiem. Co roz więcej młodzieży przychodzi na treningi, a na meczach jest niemniej publiczności niż w sezonie piłkarskim. Co ważniejsze, na występach hokeistów wśród kibiców widać wiele nowych twarzy.

Z naszego lodowiska korzysta chętnie młodzież szkolna z liceum pedagogicznego oraz szkoły ogólnokształcącej. Z młodzieży tej stworzyliśmy drużynę juniorów. Z niektórych młodych miłośników tej gałęzi sportu z pewnością będziemy mieli pociechę.

Na zakończenie chciałbym wysunąć kilka wniosków z naszych kilkuletnich doświadczeń. Przede wszystkim działacze nie mogą się zniechęcać krótkotrwałym sezonem. Trzeba być przygotowanym do występów, aby każdy dzień mrozu był wykorzystany. Jeden, dwa treningi czy spotkania dadzą wiele. Młodzież zobaczy nową dyscyplinę sportu, chętnych znajdzie się wielu. Braki sprzętu też nie sprawią zasadniczej trudności, o ile oczywiście ma się zapał i chęć do pracy. Samemu można zrobić wiele. Ważnym jest, aby lodowisko miały elektryczne oświetlenie. Pozwala to na całodzienne wykorzystanie boiska, a przede wszystkim umożliwia starszym korzystanie z jazdy na łyżwach w godzinach popołudniowych — wolnych od pracy.

Chętnie przyjechaliśmy do Koszalina, Słupska, lub każdego innego ośrodka na spotkanie towarzyskie. Stać nas teraz na wystawienie nawet dwóch zespołów. Zrzeszenia i koła muszą jednak rozpocząć pracę w kierunku popularyzacji i rozwoju sekcji sportów zimowych. Cała tajemnica sukcesów i powodzenia leży w chęciach, wierze we własne siły i ofiarnej pracy. Usprawiedliwianie się brakiem warunków klimatycznych nic nie zrobimy.

ZENON RADOWSKI

LZS-owcy walczą o mistrzostwo w boksie

Jak nas informuje rada wojewódzka LZS w Koszalinie, tegoroczne mistrzostwa indywidualne wsi w boksie odbędą się w dniach 19 — 20 bm. na ringu darłowskim. Organizatorzy spodziewają się, że w zawodach tych weźmie udział około 80 zawodników reprezentujących poszczególne powiaty naszego województwa.

* * *

W Warcinie 13 bm. miejscowy Zryw organizuje eliminacje, tzw. I krok bokserski. Do zawodów zgłosiło się dotąd 14 młodych adeptów tej gałęzi sportu. Może start Zrywu zapoczątkuje pracę kół w powiecie miasteckim nad rozwojem pięściarstwa.

SPORTOWCY pow. miasteckiego przed powiatową naradą

W nadchodzącą niedzielę 13 bm. odbędzie się w Miastku powiatowa narada aktywu sportowego. Celem narady jest omówienie dotychczasowej działalności kół sportowych po wiatu oraz wytyczenie nowych zadań dla dalszego rozwoju kultury fizycznej.

Organizatorem narady jest miejscowy PKKF. Udział w pracy przygotowawczej aktywistów KP PZPR pozwala wierzyć, że sportowcy powiatu miasteckiego należycie ocenią swoją dotychczasową pracę i z popełnianych dotąd błędów potrafią wyciągnąć właściwe wnioski do poprawy swego stylu pracy.